

# Piotr Nalewajka

---

## Uwagi o materii pierwszej Arystotelesa

---

Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filozofia nr 5,  
121-125

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Piotr Nalewajka

## Uwagi o materii pierwszej Arystotelesa

W niniejszym artykule podjąłem się zwięzłego omówienia jednego z wielu wątków składających się na treściową polifonię *Corpus Aristotelicum*. Uwagę swoją skupiłem na zagadnieniach związanych z materią pierwszą (*holos prote*). Kwestia ta nasuwa liczne trudności interpretacyjne, sam zresztą Arystoteles posługuje się terminem „materia pierwsza” w sposób niejednoznaczny, np. W *Fizyce* wyraża się o materii pierwszej tak, jakby stanowiła ona surowiec różnych rzeczy, mających w sobie zasadę ruchu i zmiany (193 a 29). W *Metafizyce* natomiast wypowiada się nieco inaczej, stwierdzając, iż: „pierwsza materia (...) oznacza surowiec poszczególnej rzeczy albo *pierwotne tworzywo w ogóle* [podkr. P.N.]” (1015 a 7 n.), co zdaje się sugerować, iż materia pierwsza występuje bez połączenia z formą. Niektórzy uczeni – w ten właśnie sposób odczytując dziedzictwo Arystotelesa (w interesującym mnie tutaj aspekcie) – twierdzą wręcz, że termin „materia pierwsza” wskazuje na coś, co z definicji jest zupełnie nieokreślone, czyli – krótko mówiąc – nie istniejące. Z takim ujęciem materii pierwszej spotykamy się np. u Stace’a, który twierdzi, że odrzuciwszy wszystkie cechy charakterystyczne jakiejś substancji materialnej, pozostajemy ostatecznie z bezkształtnym *substratum*, któremu przysługuje status li tylko momentu abstrakcyjnego, wyróżnionego jedynie myślowo (1920, s. 276). Z drugiej strony pewne fragmenty *Fizyki* sugerują, że chociaż materia nie posiada – podpadających pod zmysły – atrybutów, to jednak można o niej powiedzieć, iż jest rozciągnięta i podzielna w nieskończoność, a także, że jest podstawą indywidualności rzeczy (189 a – 192 b 4). Wygłaszanie przez Arystotelesa tego rodzaju stwierdzeń wydaje się pozostawać w sprzeczności z rzekomą nieokreślonością materii pierwszej. Zasadne w tym kontekście staje się więc pytanie: co skłoniło Arystotelesa do wyodrębnienia tworu tak osobliwego, jakim jest materia pierwsza? Czy – jak twierdzi np. K. Leśniak (1989, s. 63–64) – to finitystyczny sposób myślenia przymuszał Arystotelesa do przyjęcia obok Czystej Formy (Nieruchomego Poruszyciela) również najniższego poziomu ontologicznego, tj. materii pierw-

szej, stanowiącej podłoże procesu zmierzającego do urzeczywistnienia coraz do wyższych form? Lista możliwych hipotez jest znacznie dłuższa; niektórzy autorzy utrzymują, że Arystoteles zmuszony był postulować istnienie materii pierwszej z powodu aporii teoretycznych mogących się pojawić w wyniku pochopnego przyjęcia jakichś innych zasad; np. W komentarzu do swego przekładu o *powstawaniu i ginięciu* L. Regner wypowiada się następująco:

Arystoteles przyjął, że istnieje tworzywo pierwsze, aby z jednej strony uratować zasadę, że byt nie może powstać z niebytu, z drugiej zaś strony nie być zmuszonym przyznać, że powstawanie i niszczenie polega raz na takim, drugi raz znów na innym zestawieniu atomów lub żywiołów (przypis 61, s. 364).

Powyższe, szkicowe uwagi, dostatecznie jasno zdają sprawę z trudności interpretacyjnych obrosłych wokół terminu „materia pierwsza”. W niniejszym artykule chciałbym udzielić rzeczowej odpowiedzi na pytanie, czy wprowadzone przez Arystotelesa pojęcie materii jest pojęciem jedynie hipotetycznym oznaczającym nieokreśloną, bezjakościową potencjalność, czy też wskazuje ono na materialny substrat, z którego pochodzą elementy? Ostatecznie chodzi mi więc tutaj o dookreślenie znaczenia terminu „materia pierwsza”.

Arystoteles tradycyjnie rozpoczyna swój wykład od omówienia poglądów swoich poprzedników. Paradoxy dotyczące materii pierwszej wychodzą na jaw w dyskusji Arystotelesa z fizykami – w szczególności z Anaksagorasem i z Empedoklesem – utrwalonej w księdze *A Metafizyki*, w pierwszych dwóch księgach *Fizyki* oraz w dziełach *O powstawaniu i ginięciu* i *O niebie*.

Presokratycy jako pierwsi zaczęli w sposób metodyczny poszukiwać ostatecznego (tzn. nie powstającego i nie zanikającego) podłoża powstających i przemijających rzeczy (*Metafizyka* 983 b 6–8, 984 a 16–17, 987 a 6–7). Podstawowa myśl Empedoklesa i Anaksagorasa nawiązywała do fundamentalnego stwierdzenia Parmenidesa, iż to, co rzeczywiste, nie może ani powstać, ani zginąć. Zmiana czegoś znaczyłaby bowiem, że to coś staje się tym, czym nie jest; powiedzieć zaś o czymś, co jest, że nie jest, to fałsz. Empedokles i Anaksagoras złagodzili nieco ontologiczne stanowisko Parmenidesa (zaprzeczające możliwości jakiegokolwiek zmiany) i przyjęli, że mówić np. O powstawaniu można jedynie w sensie powstawania czegoś z rzeczy *już* istniejących. Empedokles uznawał za realne i pierwotne wszystkie cztery żywioły (ziemia, woda, powietrze, ogień)<sup>1</sup> i postulował istnienie dwóch sił (Miłości i Nienawiści), których działanie prowadzi do (zachodzącego cyklicznie) procesu całkowitego zmieszania i oddzielenia czterech materialnych zasad.

Zgodnie ze stanowiskiem Empedoklesa niemożliwe jest (ze względu na to, iż elementy są niezrodzone i niezniszczalne) zginiecie „jakiejs” wody lub powietrza. Niemożliwe jest również, aby w jakimkolwiek miejscu pojawiła się jakaś „nowa” woda lub powietrze. Twierdzenia te można wytłumaczyć – wedle Arystotelesa – tylko wtedy, jeśli weźmie się pod uwagę, że Empedokles nie podaje

---

<sup>1</sup> Tym samym Empedokles – w odróżnieniu od swoich poprzedników (Talesa, Anaksymenesa, Heraklita) – zajmuje w odniesieniu do ilości przyczyn materialnych stanowisko pluralistyczne (P.N.).

żadnych cech charakteryzujących wodę<sup>2</sup>, w związku z czym problem powstawania lub ginięcia wody przybiera u niego postać pytania, czy cokolwiek może powstać z niebytu lub w niebyt się obrócić. Na pytanie to udziela odpowiedzi negatywnej<sup>3</sup>.

Empedokles, a wraz z nim Anaksagoras, zaprzeczają również wzajemnemu przekształcaniu się (w sobie) elementów, co staje się zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę, iż elementy są przez nich traktowane analogicznie do sposobu, w jaki Arystoteles ujmuje materię pierwszą. Wbrew tym poglądom wydaje się, że np. woda może przekształcać się w powietrze (w wyniku parowania), zaś przyswajany przez zwierzę pokarm przemienia się w mięso i kości zwierzęcia. Empedokles i Anaksagoras tłumaczą tego rodzaju przemiany jednego elementu w drugi odwołując się do zjawiska wydzielania się (*ekkrisis*) jednego ze składników z mieszaniny (*Fizyka* 187 b 22–25, *O niebie* 305 b 3–5).

W ten sposób znajduje rozwiązanie zagadka wyeksplikowana przez Anaksagorasa w postaci pytania: „(...) jakim cudem włos mógłby powstać z nie-włosa lub z nie-mięsa – mięso” (Diels, *Fragmente der Vorsokratiker*, 1922, frg. B 10, cyt. za: Krokiewicz 1995, s. 182). Odpowiedź, jakiej udziela Anaksagoras, brzmi: „w każdej rzeczy muszą być wszystkie inne” (tamże, frg. B 3–6). Tak więc w spożywanym przez zwierzę pokarmie znajdują się już drobne części kości lub włosa zwierzęcia, które następnie przemieszczają się do odpowiednich części jego ciała. Według Anaksagorasa nieskończona ilość materialnych zasad pozostaje pierwotnie w stanie zupełnego zmieszania (tamże, frg. 1 i 4), z którego za sprawą działania *Nous* wyodrębniają się włosy, kości itd. Waga tego poglądu i jego znaczenie dla rozwiniętej doktryny Arystotelesa polega – jak sądzę – na stwierdzeniu Anaksagorasa, iż ta sama materia pierwsza, będąca obecnie włosem lub kością, istniała w stanie pierwotnego zmieszania, sama nie będąc ani włosem, ani kością. Tym samym okazuje się, że włos lub kość nie są identyfikowalne z pierwszą materią; możliwe jest bowiem, aby coś stało się włosem lub kością, czyli nabyło własności charakteryzujących włos lub kość. Arystoteles – podobnie jak jego poprzednicy – zastanawia się również nad sposobem, w jaki materialny substrat ulega w świecie przemieszczeniom. W zakresie jego zainteresowań mieszczą się pytania typu: skąd pochodzi *ta oto* materia, czy materia wyparowująca z morza powróci kiedyś na ziemię w postaci deszczu itd. (por. *Meteorologia* 355 a i 357 b). Mimo to poglądy Arystotelesa dotyczące materii odróżniają się od poglądów jego poprzedników. Zdaniem Arystotelesa możliwe

<sup>2</sup> Czyni to Arystoteles, twierdząc, że termin „woda” wskazuje na pewien czynnik formalny charakterystyczny dla bycia wodą, np. że jest ona wilgotna, zimna itd. Można byłoby wtedy podważyć przekonanie Empedoklesa, że nie może powstać jakaś „nowa” woda poprzez przeformułowanie problemu i zadanie pytania, czy coś może stać się wodą, czyli przybrać formę wody. Analogiczne postępowanie służyłoby obaleniu tezy, iż powietrze, ziemia, kość, włos itd. są identyfikowane z materią pierwszą.

<sup>3</sup> Ponadto Empedokles – w przeciwieństwie do Anaksagorasa – nie wyklucza możliwości powstania ani zginęcia jakiejś kości albo jakiegoś włosa. Stanowisko to pozostaje w związku z przyjmowanym przez niego poglądem, że bycie kością czy włosem uwarunkowane jest różną kombinacją – występujących w rozmaitych proporcjach – czterech żywiołów. Tym samym Empedokles występuje jako antenat Stagiryty; dostrzega bowiem pewien *logos* tam, gdzie Anaksagoras dostrzegał tylko materię pierwszą (zob. *Metafizyka* 993 a 17–18).

jest, aby cztery elementy (ziemia, powietrze, ogień, woda) przemieniały się w siebie wzajemnie. Stagiryta nie odwołuje się przy tym do zjawiska *ekkrisis*; twierdzi on raczej, że np. jakiś materiał nie będący wodą może przybrać własności charakteryzujące wodę, czyli po prostu stać się wodą. Trzeba jeszcze dodać, iż – zdaniem Arystotelesa – woda rozpatrywana w aspekcie materialnym nie powstała i nie może zginąć<sup>4</sup>, natomiast rozpatrywana w aspekcie formalnym, może utracić charakteryzujące wodę własności i stać się powietrzem<sup>5</sup>. Powietrze z kolei może stać się ogniem; posiada bowiem formę powietrza, lecz ma możliwość stania się ogniem. Fakty te wskazują, że wspólną materią czterech elementów jest tzw. materia pierwsza nie posiadająca materii pierwotnej w stosunku do siebie (*Fizyka* 192 a 28–32), zdolna do aktualizowania form fenomenalnego świata (*O niebie* 279 a 6). Należy dodać, że niebagatelną rolę odgrywa tu twierdzenie, iż szereg materialnych przyczyn konstytuowany jest przez pierwszy element ciągu (*Metafizyka* 994 a 3–5). Wyjaśniając konieczność istnienia tak pojmowanej materii, Arystoteles dodaje, że substrat zmiany (materia) musi istnieć dlatego, ponieważ w przypadku zachodzących zmian zawsze występuje coś, co się zmienia i co trwa w każdej zmianie, a co (na mocy zasady „nic nie powstaje z niebytu”) nie może powstać lub zginąć. W związku z tym bezwzględnie niemożliwe jest, aby nie tylko powstała lub zginęła *cała* materia pierwsza, ale również wykluczone jest pojawienie się nie istniejącej wcześniej porcji materii lub zgnięcie istniejącej porcji materii. Dlatego też niemożliwe jest, aby na skutek jakiegokolwiek zmiany w świecie powstała jakaś nowa materia lub żeby jakaś istniejąca materia przestała istnieć; tak więc w każdej zmianie trwa ta sama materia pierwsza. Powyższa argumentacja nasuwa skojarzenia ze współczesnymi eksperymentami chemicznymi, podczas których przekształceniu ulega materiał znajdujący się w probówkach; powstaje nowa substancja chemiczna, lecz materiał pozostaje ten sam. Ta sama materia może przybierać zatem różne formy i w tym tylko sensie możemy mówić o potencjalności materii pierwszej.

Z dotychczasowych rozważań wynika, iż materia nie jest zgoła czymś określonym, ponieważ takim może być tylko coś, co ma jakąś formę. Nie istnieje zatem sama przez się, bo nie było takiej materii, która by nie miała formy czy to np. wody, czy to powietrza, czy czegoś jeszcze innego. Nie oznacza to oczywiście, jakoby materia pierwsza przez cały czas była niczym. Jest raczej tak, iż – w odniesieniu do materii pierwszej – należałoby stwierdzić, że nie ma czegoś takiego, czym ta materia byłaby przez cały czas, i w tym właśnie sensie należy – moim zdaniem – rozumieć stwierdzenie, iż nie jest ona czymś. Dodam, iż materii pierwszej nie przysługują także określenia kwantytatywne (*Metafizyka* 1029 a

<sup>4</sup>W tym trywialnym sensie Arystoteles zgadza się z Empedoklesem, iż elementy są niezrodzone i niezniszczalne (zob. *Metafizyka* 1067 a 1–5).

<sup>5</sup>Arystoteles odżegnuje się oczywiście od myślenia, że kiedy np. z wody powstaje powietrze, ta materia pierwsza, która staje się powietrzem, jest czymś innym od wody, z której to powietrze powstaje. Wówczas bowiem – kontynuuje swój wywód Stagiryta – nic nie stałoby na przeszkodzie, aby z dowolnej części wody uzyskać dowolną ilość substancji. W takim ujęciu, w owej części wody znajdowałyby się nieskończona ilość materii, którą można byłoby dowolnie aktualizować.

20–21), w takim zresztą wypadku trudno byłoby wytłumaczyć fakt zagęszczania i rozrzedzania.

W związku z tym, iż termin „materia” nie odnosi się do jakiejś formy, nie wydaje się nieuprawnione przypuszczenie, iż materia jest substancją. Wskazują na to wypowiedzi samego Arystotelesa. Nie chodzi przy tym o eliminowanie w myśli wszystkich określeń dotyczących danego konkretnego, który to zabieg miałby – jak postulował to Stace (1920, s. 276) – doprowadzić do myślowego wyodrębnienia pozbawionego własności substratu; możliwość takiego postępowania wskazywałaby nadto, iż wcześnie filozofowie greccy, posiadając już wiedzę na temat przyczyn formalnych, potrafili oddzielić je w myślach od tego, co uformowane. Chodzi tu raczej o to, iż materii pierwszej (w odróżnieniu od form powiązanych z pewnymi predykatami) nie przypisuje się czemuś innemu, jest ona też tym, co nie jest orzekane o czymś innym<sup>6</sup>.

Mimo to Arystoteles twierdzi, iż substancjalność dotyczy przede wszystkim tego, co formalne w bycie (innego zdania byli jego poprzednicy, dla których tylko materia była substancją we właściwym tego słowa znaczeniu). Zanegowanie poglądu, że tylko materia jest substancją, zmusza Arystotelesa do opracowania teorii form. Zagadnienia te nie wchodzą jednak w zakres niniejszego opracowania.

#### BIBLIOGRAFIA

1. Arystoteles, *Fizyka*, przeł. Leśniak K., w: tenże, *Dziela wszystkie*, t. II, Przekłady, wstępy i komentarze Leśniak K., Paciorek A., Regner L., Siwek P., PWN Warszawa 1990, s. 8–204.
2. Arystoteles, *O niebie*, przeł. Siwek P., w: tenże, *Dziela wszystkie...*, s. 206–338.
3. Arystoteles, *O powstawaniu i niszczeniu*, przeł. Regner L., w: tenże, *Dziela wszystkie...*, s. 340–424.
4. Arystoteles, *Metafizyka* przeł. Leśniak K., w: tenże, *Dziela wszystkie...*, s. 602–857.
5. Arystoteles, *Meteorologika*, przeł. Paciorek A., w: tenże, *Dziela wszystkie...*, s. 426–554.
6. Diels (1922), *Fragmente der Vorsokratiker*, I–III, wyd. czwarte, Berlin.
7. Krokiewicz A (1995), *Zarys filozofii greckiej*, Warszawa.
8. Leśniak K. (1989), *Arystoteles*, Warszawa.
9. Realle G. (1997), *Historia filozofii starożytnej*, t. I, przeł. Zieliński E.I., Lublin.
10. Stace W.T (1920) *A Critical History of Greek Philosophy*, Macmillan.

---

<sup>6</sup> Na temat pojęcia substancjalności u Arystotelesa – (zob. Realle 1997, s. 414–421).